Nr 161. Kraków, Czwartek 8 Kwietnia 1909. Rok XXVIII.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie:
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Honcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kerlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Meszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Po zażegnaniu konfliktu.

(Telegr. „N. Reformy").

Rozpuszczenie rezerwistów.

Wiedeń. „N. W. Tgbl." dowiaduje się, że **zaraz po świętach wielkanocnych rozpocznie się rozpuszczanie rezerwistów** powołanych do służby wojskowej nad granicą południową. — Najpierw zostaną rozpuszczeni ci rezerwiści, których jako pierwszych powołano na ćwiczenia, a potem kolejno rezerwiści dalszych powołań. Rozpuszczanie rezerwistów odbywać się będzie w takim tempie, że w połowie maja armia wróci do stanu normalnego.

Odznaczenia za zasługi dla pokoju.

Berlin. W kołach dworskich utrzymuje się pogłoska, że cesarz Franciszek Józef zamierza nadać większe odznaczenia szeregowi wybitnych osobistości w Niemczech za pracę na rzecz pokoju. O zamiarze tym miał cesarz Franciszek Józef zawiadomić już cesarza Wilhelma. Sądzą, że odznaczenia otrzymają: ks. Bülow, sekretarz stanu Schön, Tschirsky, Marschal, Kiderleen, Wechter i poseł niemiecki w Belgradzie ks. Ratibor. — Z innej strony nie ma jeszcze dotychczas potwierdzenia tych informacyj.

Przewiezienie banku serbskiego z Nisza do Belgradu.

Belgrad. B. kor. donosi: Skarb złota banku narodowego, który z powodu niebezpieczeństwa wojny przewieziono ubiegłej zimy do Niszu, przewieziono obecnie z powrotem do Belgradu.

Starcia na granicy serbskiej.

Sarajewo. Z Srebnicy donoszą: W poniedziałek wieczór trzech jeźdźców serbskich ostrzeliwało patrol austryacki z brzegu serbskiego koło Potoku na Driną. Patrol odpowiedział ogniem i zastrzelił 1 konia. Serbowie uciekli. Z patrolu nikt nie odniósł ran.

Ks. Jerzy.

Londyn. „Daily Mail" ogłasza interwiew z ks. Jerzym serbskim. — Ks. Jerzy zapewnia, że kwestya bałkańska wybuchnie wkrótce z całą siłą, ale nie będzie już wtedy chodzić tylko o Serbię, lecz o przywrócenie równowagi europejskiej. Aż do tego czasu — na co zdaniem ks. Jerzego potrzeba będzie trzy do czterech lat — Serbia i Czarnogóra będą mogły wystawić razem 300 tysięcy żołnierzy.

Mówiąc o przyczynach swej abdykacyi, ks. Jerzy przyznał, że popełnił niektóre błędy, właściwe innym młodym ludziom. — Natomiast oświadczył ks. Jerzy, że w sprawie śmierci służącego Kolakovicza jest zupełnie niewinny, co z pewnością wykaże śledztwo sądowe. Nie chciał jednak, by na przyszłego króla serbskiego padł chociażby cień podejrzenia.

Po świętach wyjeżdża ks. Jerzy z Serbii i najpierw udaje się do Paryża a potem do Anglii.

Belgrad. Rada ministrów zajmowała się wczoraj propozycyami ks. Jerzego, przedłożonemi rządowi serbskiemu. Mianowicie ks. Jerzy zawiadomił rząd, iż Pasicz przyrzekł mu wypłacić jeden milion franków w razie wyjazdu za granicę. Obecnie ks. Jerzy oświadcza, że opuści kraj tylko pod tym warunkiem, jeżeli otrzyma ów przyrzeczony milion.

Belgrad. Wbrew dotychczasowym informacyom o zamiarze wyjazdu książąt serbskich za granicę dla dokończenia studyów, podają „Novosti", że zarówno ks. Jerzy jak i ks. Aleksander nadal pozostaną w kraju i w kraju dokończą swych studyów. Dla dopełnienia wykształcenia ks. Jerzego ma być powołanych kilku profesorów belgradzkiego uniwersytetu, a do ks. Aleksandra ma być powołany profesor z Anglii.

Ugoda austro-turecka.

Konstantynopol. B. kor. donosi: Senat rozpoczął obrady nad protokołem o porozumieniu austro-tureckiem.

Zwrot Anglii przeciw Turcyi.

Wiedeń, „W. Allg. Ztg" donosi, że rząd angielski chce teraz domagać się autonomii dla Macedonii i zamianowania dla tej prowincyi chrześcijańskiego generał-gubernatora, któryby stanął na czele administracyi macedońskiej. Ruch w Anglii przeciw obecnemu rządowi w Turcyi wzmaga się tak, że słychać, iż rząd angielski także dla innych prowincyj tureckich chce domagać się autonomii.

Żądania patryarchatu bułgarskiego.

Konstantynopol. Patryarchat wręczył wczoraj Porcie memoryał, do którego dołączył spis kościołów i zakładów, skonfiskowanych Bułgarom. Patryarchat domaga się odszkodowania za te kościoły przy sposobności kwestyi bułgarskiej.

Bułgarya i Rumunia.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi z Sofii: Dzienniki domagają się zbliżenia się do Rumunii i ściślejszego z nią sojuszu.

Kwestya Dardanellów.

Petersburg. Petersb. ag. telegr. dowiaduje się, że pogłoska, jaka pojawiła się w kilku organach krajowych i zagranicznych, jakoby w ostatnim czasie rozpoczęła się wymiana dyplomatyczna zdań państw w kwestyi Dardanellów jest zupełnie bezpodstawna.

Izwolski.

Wiedeń. „W. Allg. Ztg" donosi z Petersburga, że Izwolski pozostanie jeszcze kilka tygodni na swem stanowisku, aż wszystkie bieżące sprawy bałkańskie będą uregulowane.

Wiedeń. Generał piechoty Steininger, komendant XV korpusu, ustępuje ze swego stanowiska, a w jego miejsce ma być powołany bar Vindsor, b. komendant w Sarajewie.

Amstetten. — Cesarz Franciszek Józef przy przyjeździe do Amstetten powitany został owacyjnie przez wszystkich burmistrzów politycznych powiatów, którzy na drodze kolejowej ustawili się z gałązkami palmowemi w ręku, okazując tem usposobienie dziękczynne ludności z powodu usunięcia niebezpieczeństwa wojny. Dzieci szkół w Amstetten były wzdłuż drogi ustawione w szpalerze.

Morderstwo polityczne w Konstantynopolu.

(Tel. „N. Reformy").

Berlin. „Loc. Anzg." donosi z Konstantynopola: Wielką sensacyę wywołało tu **zamordowanie naczelnego redaktora organu liberalnego „Srbesti"**, Hassana Fehmi, na jednym z tutejszych mostów. Sprawcą jest pewien oficer, który dał do Hassana Fehmi pięć strzałów z rewolweru, zabijając go na miejscu. Towarzyszący Fehmiemu jakiś wyższy urzędnik nazwiskiem Hakied został zraniony. Sprawca morderstwa uszedł, mimo że na moście znajdowało się wielu policyantów.

Morderstwo to ma bezwarunkowo znaczenie polityczne, łączą go z organizowanym na dziś wiecem w sprawie wolności prasy.

Hassan Fehmi był jednym z największych antagonistów rządów młodotureckich, a szczególnie prezydenta Izby Ahmeta Rizy. Był on też za autonomią poszczególnych prowincyj.

Konstantynopol. B. kor. donosi: Wielką sensacyę wywołało tu zamordowanie onegdaj w nocy naczelnego redaktora dziennika „Srbesti" nazwiskiem Hassan Fehmi, dokonane na moście prowadzącym do Galaty. Hassan Fehmi był przedstawicielem idei unii liberalnej i atakował kilkakrotnie bardzo ostro komitet młodoturecki, rząd i kilka osobistości w swoim dzienniku. Dziennik „Stambuł" nazywa mord przestrogą przed atakami prasowemi. Według tego dziennika, morderca miał na sobie uniform wojskowy. — Opinia publiczna obwinia młodoturecki komitet o zamordowanie redaktora dziennika „Srbesti". Mordercą miał być oficer konnicy.

Wczoraj po południu odbył się tu wiec z protestem przeciw mordowi. Około 100 słuchaczy szkół wyższych demonstrowało przed Portą. Wielki wezyr chciał przyjąć jedynie deputacyę demonstrujących, jednakże w końcu musiał sam wyjść. Demonstranci żądali, aby mordercę wyśledzono i powieszono. Wielki wezyr obiecał to uczynić. Następnie odbyła się manifestacya przed dziennikami, nieprzyjaznemi komitetowi, a mianowicie przed redakcyą „Ikdam" i „Jeni Gazetta" wygłoszono mowy, zwrócone przeciw komitetowi.

Towarzysz zamordowanego redaktora, który jest podobny do dyrektora dziennika „Srbesti", został zraniony.

Konstantynopol. B. kor. donosi: W dalszym ciągu odbyły się manifestacye przed ministerstwem policyi i Izbą. Prezydent Izby oświadczył z okna, że gdyby władza wykonawcza zapomniała swego obowiązku, Izba przypomni jej o nim. Młodoturecki komitet zaprzecza, jakoby szło o mord polityczny. Przeciwnicy komitetu wyzyskują mord dla agitacyi przeciw komitetowi. Podczas dzisiejszego pogrzebu Hassana Fehmi przygotowywane są wielkie manifestacye. Po mieście przeciągają patrole konnicy.

Interpelacya w Izbie.

Konstantynopol. Izba po ożywionej dyskusyi mimo opozycyi kilku deputowanych młodotureckich, przyjęła wniosek postawiony przez kilku posłów Unii liberalnej, aby wystosować do wielkiego wezyra interpelacyę w sprawie zamordowania naczelnego redaktora dziennika „Srbesti".

TELEGRAMY

z dnia 8 kwietnia.

Wiedeń. Władze wojskowe postanowiły urządzić kursa informacyjne dla aspirantów lekarzy sztabowych.

Porte de France. Były prezydent Castro wylądował na Martynice.

Niemcy w Królestwie.

Berlin. „Local Anzeiger" donosi z Petersburga: Na jednem z ostatnich posiedzeń Dumy poseł Włodzimierz Bobrińskij wskazał na niebezpieczeństwo, jakie tworzy kolonizacya niemiecka w Królestwie Polskiem, szczególnie w rejonach fortecznych i okręgach strategicznych. Mowa hr. Bobrińskiego zwróciła uwagę rządu, który udał się do gubernatorów w Królestwie z wezwaniem, aby zbadali tę sprawę i nadesłali relacye. — Odpowiedzi gubernatorów z Królestwa brzmią jednak uspokajająco dla rządu. Gubernatorowie wywodzą, że niemiecka kolonizacya nie jest niebezpieczną dla rosyjskich interesów państwa, ponieważ usposobienie Polaków przeciw Niemcom jest tak bardzo wrogie, że Niemcy nie mogą się swobodnie rozwijać.

Chełmszczyzna.

Petersburg. Z udziałem bawiącego tu obecnie kuratora okręgu naukowego warszawskiego Bielajewa, rozwiązano sprawę przekazania w Chełmszczyźnie szkół pod zarząd kijowskiego okręgu naukowego. Nauczyciele Polacy mają być translokowani na posady do gubernii Królestwa a ich miejsca zajmą Rosyanie.

Represye wśród czeskich radykałów.

Praga. Liczba rozwiązanych organizacyj czeskich radykalnych wynosi **270**. Dzienniki przynoszą liczne szczegóły o rewizyach domowych, przedsięwziętych w stowarzyszeniach czeskich radykalnych. Między innemi rozwiązano organizacyę kobiet czeskich, należących do partyi radykalnej; w stowarzyszeniu tem przy rewizyi znaleziono 250 listów miłosnych.

„Czeskie Słowo" donosi, że liczba członków organizacyi radykalnej młodzieży wynosi 15.000.

Strajki w Czechach.

Praga. W szybie „Max" praskiego Towarzystwa dla przemysłu żelaznego w powiecie Slane wybuchł 5 b. m. strajk. Spokoju nie zakłócono. W innych szybach jeszcze wszyscy robotnicy pracują. — W tym samym dniu przed południem w Rosdelowie w powiecie Kladno odbyło się zgromadzenie górników, które dyskutowało nad sytuacyą w szybie „Max". Postanowiono, aby strajk w szybie „Max" trwał dalej i aby robotnicy innych szybów, należących do praskiego Towarzystwa dla przemysłu żelaznego, strajk rozpoczęli. — Na szybie „Max" wczoraj jeszcze strajk trwał w dalszym ciągu.

Z Lublany.

Lublana. Z dniem wczorajszym usunięto w mieście wszystkie tablice z niemieckiemi nazwami ulic, zastępując je wyłącznie słowieńskiemi.

Flota austryacka.

Wiedeń. „Zeit" donosi, że rząd austro-węgierski postanowił wybudować nie trzy, lecz cztery Dreadnoughty. Każdy z nich będzie posiadał 20.000 tonn pojemności. Po wybudowaniu tych okrętów flota austryacka będzie posiadała w r. 1912 siedm nowych wielkich okrętów wojennych.

Londyn. Dzienniki zajmują się budową floty austro-węgierskiej, szczególnie zapowiedzianą budową trzech Dreadnoughtów przez Austryę.

„Daily Express" wywodzi, że Anglia musi się teraz liczyć nietylko z flotą niemiecką ale także i z austryacką. Rozwój floty austro-węgierskiej tworzy dla Anglii wielkie niebezpieczeństwo, albowiem Austrya i Niemcy będą rozporządzać w roku 1912 20 Dreadnoughtami, podczas gdy Anglia posiadać będzie tylko 12 okrętów tego typu.

Podróż cesarza do Wenecyi?

Londyn. Dzienniki angielskie zaznaczają pogłoskę, pochodzącą z Rzymu, jakoby cesarz Franciszek Józef miał zamiar udać się na jachcie „Miramar" do Wenecyi, gdzie nastąpiłby zjazd z królem Wiktorem Emanuelem, a ewentualnie z królem Edwardem. Wiadomość ta jest bardzo nieprawdopodobną, gdyż, jak wiadomo, cesarz Franciszek Józef postanowił nie przedsiębrać żadnych podróży za granicę.

Król włoski w Kalabryi.

Messyna. Król Wiktor Emanuel zwiedził wczoraj Regio di Calabria i okolicę. Także królowa wysiadła na ląd w Messynie i zwiedziła ponownie wieś Regina Ellena. Para królewska powróciła następnie na pokład okrętu pancernego „Re Umberto".

Konfiskata balonu.

Briancon. W miejscowości Abries opadł onegdaj balon, który przed południem wzniósł się z Bolonii. Podróżni, mianowicie włoski oficer i inżynier, oświadczyli, że silna burza nie pozwoliła im wylądować na terytoryum włoskiem. Podług nowych postanowień balon został skonfiskowany, ponieważ żeglarze nie zapłacili cła.

Francuska flota powietrzna.

Paryż. Minister wojny rozpisał konkurs z podaniem ograniczeń dla balonów do kierowania, które mogłyby być użyte jako krążowniki powietrzne.

Izba angielska.

Londyn. Izba niższa odroczyła się do dnia 19 kwietnia.

Bomba.

Bruksela. Na jednem z przedmieść znaleziono wczoraj bombę, pochodzącą z laboratoryum anarchisty Seeligera.

Nowy gabinet w Portugalii.

Lizbona. Nowe ministerstwo utworzyło się pod przewodnictwem Sebastyana Tellesa.

Anglia a Chiny.

Londyn. Kilka dzienników donosi, że angielski urząd spraw zagranicznych polecił w drodze telegraficznej angielskiemu posłowi w Pekinie, by zaprotestował u rządu chińskiego w ostry sposób przeciwko zawarciu pożyczki z niemieckimi bankierami, celem budowania kolei z Kantonu do Hangkau, ponieważ pożyczka ta nie została przedłożona rządowi angielskiemu.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 8 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Wieczerza Pańska, Dyonizego.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 m. 03, zachód o godz. 6 min. 20; długość dnia godzin 13 min. 17.

Teatr miejski w Krakowie: zamknięty.

Teatr ludowy: zamknięty.

Loterya spożywcza na zakład św. Jadwigi w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej, o godz. 2 pop.

Teatr lwowski: zamknięty.

---

† Jan Matula radca dworu, em. nadbudowniczy, zmarł w Podgórzu. Pogrzeb odbędzie się dziś o g. 4 po południu, z domu przy ul. Lwowskiej l. 9.

Przewodnictwo krak. Tow. technicznego zaprasza swoich członków do wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Jana Matuli, b. prezesa i wieloletniego członka towarzystwa.

Krakowscy muzycy w podróży. Pp. Karol Skarżyński, znany wiolonczellista, profesor krak. konserwatoryum i ceniony śpiewak estradowy p. Stanisław Bursa, powrócili z większego „tournee" koncertowego, które odbyli po miastach Wielkopolski i Kujaw. Obaj artyści krakowscy, przyjmowani gorąco przez publiczność wielkopolską i kujawską, przywieźli oprócz oklasków i wieńców, nader pochlebne recenzye prasy poznańskiej oraz prowincyonalnej, która nie szczędząc uznania sympatycznym artystom, podnosi obok zalet duchowych ich produkcyj, wytworne tychże oddanie techniczne i chwali staranny układ programu. Szczególniej podobały się nieznane szerszemu ogółowi produkcye śpiewu z wiolonczellą i fortepianem, rzeczy i z naszych estrad rzadko słyszane. Obu artystom towarzyszyła jako akompaniatorka p. Marya Bursowa.

Zapisy na cele oświatowe. Nie posiadamy wśród dzisiejszego pokolenia w Galicyi ofiarodawców w wielkim stylu, którzyby jednorazowym krociowym zapisem utrwalili raz na zawsze byt jakiejś instytucyi kulturalnej, mnożą się jednak zapisy drobniejsze, niemniej od wielkich ofiar cenne, które świadczą wymownie o tem, że wszystkie sfery naszego społeczeństwa przenika dziś zrozumienie najistotniejszych potrzeb narodowych i idea ofiarności na cele związane z podniesieniem oświaty w Polsce. Jako nowy dowód takiej właśnie ofiarności notujemy zapis na cele oświatowe, będący już trzecim z kolei w roku bieżącym. Zmarły w d. 3 kwietnia b. r. ś. p. Leopold Krzyżanowski, powstaniec z r. 1863, b. sekretarz Rady gminnej w Radymnie, b. prezes i członek honorowy „Gwiazdy" w Jarosławiu, zapisał testamentem Zarządowi głównemu T. S. L. K 2000, na Szkołę polską T. S. L. w Hałcnowie K 1000. Kołu T. S. L. w Jarosławiu K 1000, oraz Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego K 3000. Ponadto zmarły poczynił następujące zapisy: na Dom polski w Ostrawie Morawskiej K 2000, na Bursę im. Kopernika w Jarosławiu K 2000, dla Tow. gimn. „Sokół" w Jarosławiu K 1000, wreszcie Towarzystwu „Gwiazda" w Jarosławiu K 600 i bibliotekę. — Cześć pamięci zacnego ofiarodawcy!

Muzyka kościelna. W wielki piątek w kościele św. Anny od godz. pół do 6 do pół do 7 po poł. wykonane zostaną staraniem Instytutu muzycznego i Chóru akademickiego utwory na kwartet smyczkowy, chór męski i mięszany: Palestrina „Populе meus", „Tristis est anima mea", „Parce Domine", Knothego „Stabat mater", M. Haydna „Tenebrae factae sunt", Gorczyńskiego „Sepulto Domino" i Surzyńskiego „Recescit pastor".

Z Koła pań „Straży polskiej" komunikują nam, że z końcem bieżącego miesiąca lub z początkiem maja odbędzie się zgromadzenie pań w sali Rady miejskiej w Krakowie, celem zaznajomienia szerokiego ogółu z wynikami dotychczasowej czynności, tudzież rozwinięcia programu przyszłej działalności. Na to zgromadzenie rozesłane zostaną osobne zaproszenia. Dla przysporzenia funduszów komitetowi oświaty kresowej, Koło pań „Straży polskiej" postanowiło urządzić w najbliższym czasie festyn, o którym bliższe szczegóły później będą podane. Niewątpliwie festyn ten, urządzony dla tak ogólnie sympatycznych celów, znajdzie wydatne poparcie u wszystkich warstw społeczeństwa. — Wszelkich informacyj, dotyczących Koła pań „Straży polskiej", zasięgać można w biurze „Straży polskiej" przy ul. Floryańskiej l. 1, w godzinach między 4 a 6 po poł., począwszy od 15 b. m.

Zjazd koleżeński. Otrzymujemy następujące pismo: Wszystkich kolegów, którzy w r. 1899 składali egzamin dojrzałości w Seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie, upraszam o nadesłanie adresu do dnia 15 maja, w celu zawiadomienia o bliższych szczegółach zjazdu koleżeńskiego. W imieniu komitetu zjazdu: Karol Haraschin, nauczyciel szkoły wydz. im. św. Floryana w Krakowie (plac Matejki l. 3).

Krwawa bójka powstała wczoraj wieczorem w Zakrzówku między kilku robotnikami. Jeden z nich ciężko został pokrwawiony i omdlał z upływu krwi, co dało podstawę do pogłosek o zabójstwie. Robotnika tego, nieznanego na razie nazwiska, odprowadzili koledzy do domu na Półwsie Zwierzynieckie. W sprawie powyższego zajścia wdrożyła żandarmerya dochodzenia.

Turniej szermierczy. W dniach 21—24 z. m. odbył się w Pradze turniej szermierczy klubu „Riegel" o mistrzowstwo królestwa Czech, zagajony wśród żywego zainteresowania obecnych przez dr Mussila. Przy turnieju klasyfikacyjnym na żądanych regulaminem 8 punktów, zdobyli wysłani przez „Sokół" krakowski pp. inż. Szczepański 11 punktów, słucz. med. Wład. Biedermann 9 punktów, podczas gdy najwyższa ilość zyskanych punktów wynosiła $11^2/_3$, najniższa zaś, która nie dopuszczała do odbycia właściwego turnieju 7. Inż. p. Szczepański stanął na miejscu 5, p. Wład. Biedermann na 9. Mistrzostwo Czech na rok 1909 uzyskał p. Goppold z Lobsdorfu, p. Szczepański i Biedermann wyszli z dyplomami. Po właściwym turnieju nastąpiła t. zw. „akademia" w obecności wielu widzów, szczególnie kobiet. Program szermierczej „akademii" z wyboru prezydyum był następujący: pp. Goppold z Lobsdorfu—Lada Lazarky, floresy; inż. Szczepański—porucz. Fürst, szable; mistrz Giandomenici—Pfeiffer, floresy; Wład. Biedermann—Oppl, szable; mistrz Sautelli—mistrz Giandomenici, floresy; Goppold z Lobsdorfu—mistrz Sautelli, szable; Duszek—Tuczek, floresy; porucz. Albrecht—Tfeiffer, szable; mistrz Foresto—H. Weisner, floresy; kadet Bartl—Ot. Lada, szable, wreszcie Barta—Rosicky szable. Urząd kierownictwa turnieju spoczywał w rękach prezydenta klubu p. G. Wiesnera. Nadmienić należy, że członkowie klubu „Riegel" na igrzyskach Olimpijskich w Londynie zdobyli w szermierce pierwsze nagrody.

Samobójstwo architekta. Z Wiednia telefonują: Znany architekt tutejszy Oskar Marmorek, który między innymi wybudował t. zw. „Venedig in Wien", popełnił wczoraj samobójstwo na grobie swego ojca. Samobójstwo to stoi w związku z ucieczką eskontera Reichera, która dotkliwie dotknęła Marmorka. Marmorek miał lat 46 i urodził się w Skale w Galicyi.

Ujęcie bandytów. Pisma warszawskie donoszą: Straż ziemska oddziału wolskiego wpadła na ślad reszty sprawców głośnego niedawno napadu bandyckiego na intendenta szpitala starozakonnych na Czystem, Baumrittera, i we wtorek aresztowała na Woli dwóch uczestników tego napadu: Stanisława Ptaszyńskiego i Narcyza Hejaka. Dokonana u pierwszego z nich rewizya wykryła 1285 rb., pochodzących z obrabowania Baumrittera.

Jednocześnie z Ptaszyńskim aresztowano Hejaka, który był oddawna poszukiwany przez władze śledcze, jako sprawca zamachu na strażników wolskich: Kurnatowicza i Zdanowicza.

Artyści teatru wileńskiego. Z Kowna telegrafują: Artyści teatru wileńskiego, aresztowani za odśpiewanie zwrotki pieśni rewolucyjnej za kulisami podczas przedstawienia „Przewódcy" Krzywoszewskiego (Donosiliśmy o tem przed kilku dniami. Przyp. red.), zostali skazani administracyjnie na dwa tygodnie aresztu.

Ucieczka więźniów. Z Pińska telegrafują: Z więzienia za pomocą podkopu, uciekło 13 więźniów kryminalnych, w tej liczbie i uczestnicy napadu na urząd gminny w Żabczycach.

Zbyszko Cyganiewicz w połowie bieżącego miesiąca weźmie udział w międzynarodowym konkursie zapaśniczym w cyrku Buscha w Berlinie. Zapasy Cyganiewicza w Petersburgu nie zostały ukończone z powodu zakazu władz, wywołanego zaburzeniami wśród publiczności wskutek znanego awanturniczego zachowania się atlety Zaikina. — Przed występami w Petersburgu Cyganiewicz brał udział w zapasach w Moskwie, gdzie odnosił pełne sukcesy.

Wzloty Zeppelina. Z Friedrichshafen telegrafują: Balon Zeppelina po 12-godzinnym wzlocie powrócił tu.

Łapownictwo na kolejach rosyjskich. Na rosyjskich kolejach południowo-wschodnich nastąpiły w ostatnich czasach masowe wydalenia konduktorów i kontrolorów za przewożenie podróżnych bez biletów. W sprawie tej dowiaduje się warszawski „Przegląd Poranny" następujących szczegółów:

W ciągu ostatnich trzech lat zarząd kolei uciekał się do najrozmaitszych środków, by wykorzenić wożenie „gapy"; wysełano umyślnych naczelników do pociągów, urządzano tajne i jawne kontrole masowe, wszystkie jednak zawodziły, a konduktorowie wozili „gapę" w dalszym ciągu. Władze naczelne kolei formalnie traciły już głowy.

Wówczas zgłosił się naczelnik wydziału towarowo-handlowego p. Cz. z propozycyą wykorzenienia zła i uzyskawszy pełnomocnictwo, wziął się do rzeczy. Zorganizował w wydziale swym „wydział śledczy". Jego agenci, przebrani w odzież włościańską, rozsypali się po linii i zaczęli gorliwie pracować. Wsiada taki przebrany za wieśniaka „Azef kolejowy" i zaczyna sprowadzać konduktora z drogi cnoty, namawiać, by go przewiózł „na gapę". Konduktor da się namówić i... dymisya gotowa.

Praca owa „Azefów kolejowych" była owocna w skutki: na linii charkowsko-bałaszowskiej wydalono drużynę konduktorską, która przesłużyła lat 30, podobnie wydalono po 30 latach pracy drużynę konduktorską na linii orłowsko-griazińskiej; tam też wydalony został kontrolor Kazanskij, b. rewizor ruchu i naczelnik pierwszorzędnej stacyi, który przesłużył lat 40. Wydalony po 40 latach służby kontrolor Rygancew nie przeżył hańby i rzucił się pod pociąg, gdzie poniósł śmierć.

Obecnie wszyscy wydaleni na mocy denuncyacyi „Azefów kolejowych" skarżą przed sąd cały „wydział śledczy" za oszczerstwo, oraz wysłali dele-

gacye do Petersburga z zażaleniem do ministra komunikacyi.

Rewizye w Petersburgu. Pisma petersburskie donoszą, że w związku z rewizyami i aresztowaniami, dokonanemi w ostatnich czasach w Petersburgu — o czem donosiły depesze — policya dokonywa dalszych rewizyj i aresztowań. Między innemi dokonano rewizyi w mieszkaniu b. zbrojmistrza pułkowego Stalnowa-Judina, gdzie skonfiskowano 22.000 nabojów do karabinów skarbowych, 12 karabinów Berdana i 20 karabinów rozebranych na części składowe. Prócz tego skonfiskowano znaczną ilość karabinów japońskich. Stalnowa-Judina oskarżono o handel bronią do cclów występnych.— Handel ten, jak się okazało, prowadzony był przez Stalnowa-Judina w nabytym przezeń składzie herbaty, gdzie zazwyczaj przebywała jego żona; aresztowano ją również.

Organizacya, która nabywała i wysyłała broń, miała, jak wykryły zarządzone aresztowania, bardzo szerokie rozgałęzienie. W związku z tem dokonywano w Petersburgu przez noc całą z dnia 2 na 3 b. m. i przez cały ranek następny niezwykle licznych rewizyj, przytem aresztowano około 20 osób. Niektórzy z pośród aresztowanych legitymowali się fałszywemi paszportami.

Udaremniony napad na statek. Niedawno depesza petersburskiej Agencyi telegraficznej doniosła o udaremnieniu napadu rabunkowego na statek „Cesarewicz“ w Baku; obecnie gazeta „Russkoje Słowo“ podaje o tem zajściu następujące bliższe szczegóły:

Statek „Cesarewicz“, własność Tow. „Kaukaz i Merkury“, odpłynąć miał dnia 2 b. m., o godz. 9 wieczorem, mając na pokładzie skrzynie pocztowe z 1,200.000 rubli. Przygotowania do odbicia szły zwykłym trybem i podróżni rozchodzili się już do kajut, gdy nagle na statek wkroczyła policya i wojsko i rozpoczęła rewizyę. Rewizya trwała 5 godzin. W bagażu ręcznym podróżnych znaleziono 15 mauzerów, aresztowano i odesłano do więzienia 22 podróżnych; pomiędzy nimi był niejaki Maczawarjani, który niedawno starał się o urząd komisarza policyi.

Według informacyi policyi w Baku, zamach na milionową przesyłkę miał być dokonany na pełnem morzu. Bandyci wsiedli na statek jako podróżni i dopiero po opuszczeniu portu mieli się uzbroić. Aresztowanie napastników przygotowano w najściślejszej tajemnicy. O zamierzonych aresztowaniach na statku wiedział tylko policmajster i naczelnik policyi śledczej. Pieniądze na statek przywieziono pod zwykłym konwojem. Policya i wojsko umieszczone były w najbliższym cyrkule policyjnym, a policyantowi, który był na przystani, dopiero w ostatniej chwili polecono telefonicznie zatrzymać statek i dopiero wtedy wkroczyła policya i udaremniła napad.

Zamach na kasę wojskową. Z Ekaterynodaru telegrafują: Czterech zbrojnych bandytów usiłowało ograbić kasę anapskiego batalionu rezerwowego. — Dwóch bandytów ujęto.

Burze na morzu Czarnem. Z Sebastopola telegrafują: Od kilku dni panuje na morzu Czarnem straszliwe burze, nadciągające z północnego zachodu.

Mianowania. Minister robót publicznych zamianował starszych inżynierów Władysława Niedzielskiego i Bartłomieja Petliczka radcami budownictwa dla służby państwowej budowniczej w Dolnej Austryi.

KAROL HENRYK HIRSCH.

Tajemniczy bohater.

Gdy panna Genowefa Surville z powodzeniem ukończyła egzaminy, niezbędne dla jedynaczki przeciętnej mieszczańskiej rodziny, stała się nieznośną dla rodziców.

Napisała poprawnie parę wierszy, spróbowała akwareli i na fortepnie zbratała swoją duszę z duszą boskiego Schumana. Ale humor jej przechodził ze złego w coraz gorszy, z cierpkiej wesołości wpadała w szorstką melancholię. Zamęczała wokoło siebie wszystkich i musiano się wysilać, żeby jej nie drażnić. Z jej powodu służba, której papa zazdrościł, a której mama żałowała, opuszczała dom, trzaskając drzwiami i choleryzując na panienkę. Ta odpowiadała na skromne uwagi Survillów z rozdzierającą serce melancholią:

— Ah! ja wiem doskonale, że wy wszyscy jesteście przeciwko mnie.

Pan Surville wzruszał gwałtownie ramionami i dla ulżenia sobie zwracał swój gniew na małżonkę, która zamiast moralizować, całowała Genowefę. Napróżno zapraszano w rodzinne progi ciocię Cecylię, będącą skarbnicą wspomnień, kuzynkę Jascale, wesołego światowca, starszyznę i młodzież kantonu — nic nie poprawiło Genowefy. Zastraszeni rodzice zgodzili się na jedno, że Genowefa ukrywała w sobie chorobę. Doktór, szorstki starzec, zakonkludował w obecności zainteresowanej osoby:

— Mąż! to jest lekarstwo, potrzebne córce państwa!

— To bałwan! — zauważył pan Surville po wyjściu lekarza, widząc Genowefę, przyciskającą zawstydzone oblicze do obfitego łona zgorszonej matki.

Otrząsnąwszy się ze sprawiedliwego oburzenia i osądziwszy surowo taką brutalność, dla uspokojenia Genowefy, odprawili ją do jej pokoju na spoczynek, podziwiając między sobą mądrość dyagnosty.

— Mała zaczyna dziewiętnasty rok... Przypominam sobie jeszcze w jej wieku (ona jest istnym moim portretem)... moja biedna matka miała ze mną sporo kłopotu...

— Trzeba ją koniecznie wydać za mąż! — oświadczył ojciec.

Rozmawiali długo w nocy przy pomruku drzew, miotanych burzą.

Błyskawice, rozdzierając ciemności, straszyły panią Surville i natchnęły ją uległością młodej małżonki.

Nazajutrz rodzice postanowili wypytać córkę i gdy się do tego zabierali, ta uprzedziła ich, pomijając zwykłe powitanie.

— Tak, trzeba mnie wydać za mąż...

— Genowefo...

— Ach, ja dużo myślałam, mamo... Doktor musi mieć racyę... W mojem życiu brak celu... Małżeństwo nim będzie...

Nagadała mnóstwo nonsensów na ten temat, ponieważ według niej miłość nie odgrywała żadnej roli.

— My cię doskonale wydamy za mąż, zobaczysz Genowefo.

A pan Surville kończył:

— Za dzielnego chłopca... pracowitego... i na stanowisku odpowiadającem twojemu...

Podał za przykład własne małżeństwo.

Podbródek p. Surville wielce uradowanej, która swoją osobą wypełniała cały fotel, zwisał na jej obfite łono, podtrzymywane nieugiętym gorsetem. Zapomniała o dwóch czy trzech kochankach, których miała w ukryciu i historyjkach p. Surville ze sprzedażnemi panienkami i z góry mu przytakiwała. A on mówił jak z książki:

— Tak! hymen jest święty, szczęście zależy od szczęśliwego wyboru, ryzyko ulegania popędom, przynosi szczęście bardzo krótkotrwałe. Genowefa słuchała tych nauk trochę zdenerwowana.

— Wkrótce wrócimy do Paryża. Będziemy dużo chodzili z wizytami.. przyjmowali; będziemy cię prowadzili na bale i do teatrów.

— No, naturalnie będziemy chodzili na sztuki przyzwoite... Dziękuję! co też nieraz grywają!..

— Ach, ja myślę! — zawołała panna.

* * *

Genowefa poznała rauty w ścisłem kółku, bale mieszczańskie, bale wysokiego towarzystwa, koncerty i przedstawienia, przyjmowała nadskakiwania danserów. A byli to politechnicy, wychowańcy Saint-Cyr, szkoły normalnej, rzeczywiści studenci i wolni słuchacze. Pani Surville pochłonięta była zbieraniem nowych wiadomości i odgrzebywaniem starych. Po powrocie z każdej czynionej w tym celu wyprawy, miała utarczki z Genowefą, co do zamiarów matrymonialnych niektórych młodzieńców.

— Wcale przyzwoity ten jegomość, który cały wieczór tańczył z tobą.

— Tak...

— Czy bardzo nadskakiwał ci?

— Ach, mój Boże... tak,..

Swoją drogą panienka przyznawała, że lepsza partya wcale nie jest niemożliwą.

— Rozumiesz... może zostać profesorem... Mogą go wysłać do jakiego zapadłego kąta na prowincyę... a ja jestem zanadto przyzwyczajona do Paryża... Mówił mi wprawdzie, że przez protekcyę dostać może nominacyę do Paryża... Ale ponieważ teraz wszyscy ludzie mają jakąś protekcyę, tego niema co brać w rachubę...

Pani Surville, rozumie się, nie omieszkiwała dawać szczegółowych relacyi mężowi. A ten najspokojniej patrzył w przyszłość...

Genowefa przestała być nieznośną, nawet służba chętnie pozostawała w ich domu. A wobec tych, którzy ją urabiali na swój sposób w loży czy w salonie, była zawsze w doskonałym humorze, równą i pogodną.

Dzięki opiece przyjaciółki matki, wdowy, pani Chastenac, która kojarzyła legalne związki, posiłkując się potajemnem faktorstwem, zdawało się, że Genowefa zajęła się pewnym urzędnikiem, człowiekiem bardzo uczciwym, bardzo łysym, krótkowzrocznym, zezowatym i posiadającym pewną rentę. Przyjąwszy cenny pierścionek, przepowiednię skromnej obrączki, podała mu rączkę, którą ten z ekstazą ucałował. Te pocałunki, sposób trzymania rączki swej narzeczonej w swojej ręce, parę słówek śmielszych, szepniętych na uszko sprawiły, że serce Genowefy otworzyło się.

W tak szczęśliwym nastroju zdarzyło się pewnego razu, że w towarzystwie rodziców, kochanej pani Chastenac i jej klienta, Genowefa była obecna na przedstawieniu jednej z tych nowoczesnych komedyj bez sensu, napisanych na intencyę młodych panienek. Bohaterem jej był złodziej, dystyngowany, sentymentalny i ładny. Panna Serville zakochała się momentalnie w tej postaci.

Zarzuty narzeczonego podczas pierwszego antraktu zraniły ją boleśnie. W następnej akcyi już go nawet nie słuchała, na tyle jej się wydały płaskiemi te wywody biurokraty, oparte na zdrowym sensie. A podczas ostatniego aktu odetchnęła swobodnie dopiero wtedy, gdy lekkomyślny i elegancki filut umknął przez szafę od zegara z przed nosa przedstawicielom bezbieczeństwa publicznego. Po przedstawieniu nie udzieliła narzeczonemu ani jednej najniewinniejszej pieszczoty, które jeszcze wczoraj uważała za zupełnie właściwe i śniła aż do rana na swem dziewiczem łożu. W rzeczywistości rozumowała Genowefa, że ten złodziej był przecież tylko maryonetką teatralną; trzeba być waryatką, żeby się angażować. Ale z drugiej strony ten łysy i zezowaty urzędnik był okropną rzeczywistością, nieszczęsną karykaturą, której w żaden sposób nie mogła dostosować do swojej egzystencyi. Była za mądrą, żeby się zdradzić ze swych uczuć przed narzeczonym.

Niedługo czekała na okazyę. Na drugi dzień przysłał kosz niepokalanych róż najokazalszych ze wszystkich, które jej kiedykolwiek ofiarował. Gdyby był nie przyszedł na obiad tego dnia, możeby go była panna Genowefa nie skazała ostatecznie. Prawdopodobnie pokochałaby go nawet nad życie, gdyby był zeskamotował ze zręcznością łyżeczkę lub jaki drobiazg ze stołu lub salonu. Wyszedł, nie wypełniwszy żadnego z jej najskrytszych pragnień. Pozbawiła go chwilki rozmowy, w mroku przedpokoju, gdzie puszyste futra tłumiły wszystko, co miało pozostać ich wyłączną własnością i tajemnicą.

Zapytał się jej tonem tajemniczym i rozdzierającym serce.

— Czy ci się przestałem podobać, że byłaś dla mnie tak zimną i nawet nie odprowadzasz mnie do drzwi?.,.

Pani Surville, która dzięki swemu wątpliwemu pochodzeniu, nie znała się na wszystkich przesądach towarzyskich, zapytała prawie jednocześnie:

— Dlaczego, moje dziecko, byłaś tego wieczora tak obojętną dla pana Gustawa?

A ośmielona wybuchem niecierpliwości męża, którego irytowały złe cygara, dodała:

— Powinnaś się ze wszystkiem zwierzać swoim rodzicom.

Młoda dziewczyna ruchem trochę teatralnym zdjęła z palca zaręczynowy pierścionek i wręczyła go pani Surville.

— Ależ czy nareszcie wytłomaczysz nam to wszystko, Genowefo?

Zrzekając się walki, pan Surville rzucił niedopalone cygaro do kominka i zawołał:

— Najgorszym złodziejem jest rząd!

Genowefa przyjęła wykrzyknik ojca z nieskończenie pobłażliwym uśmiechem i wyrzekła.

— Nie wyjdę za mąż za pana Gustawa.

— Zwaryowałaś!

— Zwaryowała! — dorzucił sentencyonalnie pan Surville.

— Nie, ja nie jestem waryatką — odrzekła Genowefa — nie wyjdę za pana Gustawa, ponieważ czuję, że nie mogłabym go nigdy pokochać!...

— No ale wkońcu co my powiemy temu człowiekowi?

— A tej zacnej pani Chastenac? — dodał ojciec.

— Nam, nieszczęsna, nam przynajmniej możesz powiedzieć! Jeszcze dwa dni temu...

— Dwa dni temu sama nie wiedziałam! — zawołała Genowefa, a przed oczami stanął jej dystyngowany, sentymentalny i piękny złodziej.

Okazała pani Surville wyskoczyła z fotelu, jak gdyby została wyrzucona przez sprężyny.

— Cóż to się stało od dwóch dni, panienko?

— Nie rozumiecie, ani jedno, ani drugie — bąknęła panna Genowefa i zostawiła parę małżonków w zadziwieniu, które ustąpiło miejsca kłótni.

Genowefa powróciła do swojego nieznośnego humoru. Pokojówki odchodziły, nie mogąc jej dogodzić, do tego jeszcze posądzane o drobne kradzieże, które ciągle burzyły ład w domu. — Jedna z nich złapana na gorącym uczynku, znalazła w Genowefie gorącą protektorkę i długo pozostawała u Survillów. Chciała ona przywłaszczyć sobie kołnierz koronkowy, który wedle niej lepiej licował z jej młodą twarzą, niż z obwisłemi policzkami jej pani. Genowefa była nią zachwycona i uniewinniała ją w nadziei, że przez nią nawiąże stosunki z bandą złodziei.

Gdy wracała z balu lub z przedstawienia, pragnęła całą siłą duszy znaleść drzwi wyłamane, etażerkę w salonie opróżnioną z ulubionych drobiazgów jej ojca, jaspisowych i agatowych, z których wiele przywłaszczyła sobie, pobudzana siłą nadprzyrodzoną. Najskromniejsze bogactwo, widziane u bliźnich, oślepiało ją. Konfiskowała rękawiczki, skromne wachlarze, chustki do nosa podczas wizyt. Największem jej szczęściem było czuć na swem dziewiczem łonie maleńkie zawiniątka z drobiazgami, za które nie zapłaciła.

W tym czasie na scenie innego teatru znów się pojawiła jakaś niesmaczna komedya. I tym razem podziwiano niezwykłe pomysły pięknego i uczuciowego złodzieja. Genowefa wyniosła w swem sercu obraz idealny, a w mufce niklową lornetkę, którą powinna była zwrócić do teatralnego automatu, skąd ją wypożyczyła za fałszywą monetę. W tak świetnym była humorze, że nawet uprzejmie przyjęła panią Chastenac, która, tym razem bez najmniejjszych materyalnych korzyści dla siebie, przyprowadziła nowego pretendenta. Był bardzo elegancki i w dobrym tonie.

Protektorka, opisując go, upiększała fakty, a w miejscach niezbyt jasnych dla pretendenta, umiała zawsze znaleść wytłomaczenie. Wydalenie z armii pozypisywała intrygom politycznym, a przymusową „posadę“ przy robotach publicznych, potrzebie czynu i strachowi przed apatyą.

Dziewczyna słuchała z przejęciem tego fanfarona z pięknemi zębami, uperfumowanego, z palcami obciążonemi drogimi kamieniami, sadzącego paradoksami godnemi najbardziej cynicznego anarchisty. Chociaż dopiero oficyalnie starał się o Genowefę, pozwalała mu na objawy czułości, z których najbardziej nieśmiały byłby ją obraził, gdyby pochodził od p. Gustawa.

Pierwszej nocy, przy świetle lampy w przedpokoju, podczas namiętnych chwil pożegnania, ręką, którą miał zapiąć palto, zwodziciel przytrzymał dłoń Genowefy, która chciała dyskretnie wyciągnąć z kieszonki jego kamizelki złoty zegarek.

— Ach! panie! — krzyknęła zrozpaczona.

Młodzieniec odrzekł skromnie, lecz głosem który ją zupełnie uspokoił:

— Jak to, więc pani też, Genowefo?

Przytem pokazał jej ametyst, który dotychczas figurował pomiędzy precyozami pana Surville.

Złączyli bratnie dusze gorącym pocałunkiem, gdy wołanie pani Surville rozerwało ich uścisk.

— Genowefo!... moje dziecko!

— Genowefa wprowadziła do salonu pięknego sentymentalnego i dystyngowanego złodzieja. Podniecona miłością, zarzuciła mu namiętnie ramiona na szyję z okrzykiem:

— Tylko za niego wyjdę za mąż, bo go kocham!

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 7 kwietnia.

HOTEL KRAKOWSKI: dr Kazimierz Michalik z Rychwałdu, prof. Jan Manulak z Przemyśla, prof. Wojciech Smolarski z Złoczowa. rotm. Aleksander Charłampowicz z Igołomii, Ludwika Rossi z Odessy, Michał Zdrojewski z Linu (Król. Pol.), Stanisław Napiórkowski z Łomży (Król. Pol.), Roman Rożański z Łodzi, Zofia Lewkowicz z siostrą z Igołomii, Wacław Barcz z Warszawy, Antoni Chruścielewicz i Franciszek Gawlicki z Białej. Adam Jawornicki z Warszawy, Wojciech Śmiechowicz z Łodzi, Wacław Majewski z Częstochowy.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca Drukarni L. K. Górski